



„Nieuczesane” myśli „pierwszego prezesa” na srebrny jubileusz WIL, czyli: Czego nauczyłem się przez 25 lat w Izbie i poza nią

- Nie zapominać w żadnej sytuacji, że wśród wielu cech, które świadczą o wielkości lekarza, najważniejszą jest POKORA.
- Wystrzegać się owacji na stojąco. Świat jest pełen efekciarzy zarówno wśród bijących brawo, jak i oklaskiwanych. Srebrny jubileusz izby jest najlepszym, bezkompromisowym sędzią.
- Potrafić powiedzieć NIE, gdy spotykamy się z działaniami zagrażającymi naszemu poczuciu ludzkiej godności. Pozostawanie biernym, ale wiernym jest bezpieczne jedynie na krótką metę. Koniec bywa najczęściej żaloszny.
- Pamiętać, że także w środowisku lekarskim sprawdza się stara prawda, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Można to dostrzec również w 25-letniej retrospekcji naszego życia samorządowego.
- Przedstawiać swoje stanowisko możliwie już w pierwszej wypowiedzi i to niezależnie od treści zadanego pytania. Druga okazja może się nie pojawić.
- Unikać rozmów z dziennikarzami przez telefon. Umawiać się na osobistą rozmowę, wyłącznie po godz. 15.00. O tej porze nikt z mediów się nie pojawi, a my mamy czas na wyjaśnienie sprawy we własnym gronie.
- Szanować dorobek i doświadczenie starszych koleżanek i kolegów, niezależnie od pozycji zawodowej i społecznej, jaką udało im się osiągnąć.
- Wierzyć w młodość i postęp, a równocześnie pomagać następcom tworzyć mosty między naukami medycznymi a sztuką leczenia oraz uczyć PRYZWOITOŚCI i UCZCIWOŚCI w stosunku do pacjentów, ich rodzin i współpracowników.
- Nie komentować nigdy publicznie czyjegoś niepowodzenia. Też kiedyś możemy mieć słabszy dzień.
- Pogodzić się z myślą poety:
„Nikt żywy w kraj młodości raz drugi nie wraca,
Młodość, raz już minioną, minęła niezwrótnie...”.

PROF. DR HAB. N. MED. PIOTR DYLEWICZ